



## Wolność kobiet czy wolność gwałtów w państwie czerwonych carów?

We wszystkich bataliach, polityczkach czy tylko drobnych utarczках jakie propaganda Z.S. R.R. prowadzi z państwami krytycznie do Związku nastawionymi, aż do znudzenia powtarzają się te wszystkie: „raje proletariatu”, „raje wolnych kobiet” itd.

Wyciąga się przy okazji z lamusa najrozmaitsze powiedzenia Lenina, który, śmiało można zaryzykować to przypuszczenie, gdyby powstał ze swego mauzoleum na „Krasnej Pioszczadzi” i zobaczył jak obecnie jego twój wygląda, umarłby po raz drugi.

Z bogatego asortymentu leninowskich aforyzmów, jeden specjalnie często jest używany. Powiada on, w dowolnej transkrypcji, że w Sowietach nie ma miejsca dla starego ustroju, a więc i sowiecka kobieta musi być wolna... Pięknie to wykoncypował Włodzimierz Ilicz, tylko, że... rzeczywistość ani rusz nie można podciągnąć do słów twórcy ZSRR. Rzeczywistość ta jest, powiedzmy sobie szczerze: upiorna.

Jak zwykle, tak i tym razem nie będziemy opierali się na własnych supozycjach czy relacjach chociażby nauceknych świadków którzy niezwykle rzadko mogą pochwalić się absolutną obiekty-

wnością. Materiał nasz to: relacje prasy sowieckiej. Sucho, dziennikarskie notatki, z których czytelnik wyluska jakże upiorną sowiecką prawdę.

Oto w kraju wolnej kobiety 7 komsomołców znęcało się kilka godzin nad młodą studentką. Oto inny komsomołec gwałcił swe koleżanki z organizacji partyjnej, groząc, że jeśli nie będą mu posłuszne zademonstruje je o trockizmie.

Oto nauczyciele, których opiece powierzono młode dziewczęta-uczenice, gwałcą je, wzamian ofiarowując... dostateczny stopień.

Urzednicy jakiejś instytucji państwowej w identyczny sposób „przyspieszają” załatwianie spraw przystojniejszych petentek. Inni urzednicy ściągają 12, 15-letnie uczenice do domu rozpusty, aby tam, pospolu z prostytutkami inscenizować potworne orgie.

Co jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, to fakt, że pisząc o tych wszystkich zbrodniach, gazety sowieckie notują je jako fakty dokonane, jako denuncjatorskie (tak specyficznie dla prasy sowieckiej) „infor-

macje”. Na 100 podobnych wypadków, dwa lub trzy trafiają do czytelnika jako sprawozdania z procesu, który winnych zbrodni gwałtu nad bezbronną kobietą, zaprowadził za kratki więzienia. Reszta — reszta opowiada, że tam i tam, taki a taki zniewolił tę i tę. Ani słowa o aresztowaniu, ani słowa o jakiegokolwiek karze, chyba, że karą tą będzie... dyscyplinarne przeniesienie zbrodniarzy z miejsca ich zbrodni do innego miasta, na równorzędne stanowisko.

W sumie, na podstawie relacji prasy sowieckiej można przypuszczać, że wszystkie te bezceństwa, wszystkie nad „wolną” kobietą sowiecką przechodzą bezkarnie.

## Pani moda ma głos

## Wyścig elegancji i pomysłowości Co noszą kobiety na wystawie w Paryżu?

Jesteśmy w pełni lata — a więc w okresie, gdy moda jest niejako ustabilizowana. W ciągu lipca i sierpnia nie dowiemy się nic nowego o linii sukien i kostiumów, o kroju rękawów i modnych kolorach. Wszystko już wiemy, wszystko widzieliśmy tysiąc razy w żurnalach i na wiosenno-letnich rewiach mód.

W tym roku jednak na rynku mody panuje ruch bardziej ożywiony niż zazwyczaj. Oczy kobiet całego świata zwrócone są na Paryż, który w tym roku z okazji światowej wystawy wysłał się na coraz inne nowości, chce wszystkich olśnić pomysłami i o-

ryginalnością. Na wystawę zjeżdżają się najwytworniejsze eleganci Anglii, Ameryki — rywalizują z nimi Paryżanki, które nie chcą wypuścić z swych rąk berła najelegantszych kobiet świata. Na wystawie odrzuca się przez skromniutkie angielskie sukienki, niepozorne kapelusiki, gładkie nie zwracające uwagi płaszcze i kostiumy. Wytworzyła się już odrębna „moda wystawowa” — moda bogata, kolorowa, pełna fantazyjnych pomysłów i ciekawostek.

### Kapelusze — olbrzymy

Z jakim lękiem myślą nasze

skromne warszawianki o dużych letnich kapeluszach! Tymczasem Paryż lansuje kapelusze olbrzymie — o małych główkach lecz rondach dużych, większych, największych, wprost fantastycznych rozmiarów. Ronda — podniesione przeważnie z tyłu a lekko opadające na oczy ocieniają ślicznie twarzyczkę pani — zwłaszcza jeśli są zrobione z delikatnej twarzowej słomki. Wybór materiałów na te kapelusze jest zresztą ogromny: sionki, oryginalna panama, rafia, celofan, płótno ciré i — ostatni krzyk mody — uszywane koronki przeważnie w naturalnym kolorze ecru, białym lub blade łososiowym. Główki przystrojone bogato fantastycznymi barwnymi girlandami z kwiatów, skrzydłami ptaków, pękami różnobarwnych wstążek i owocami.

Owoce — a nie kwiaty — są ulubionym motywem, przystajającym kapelusze i suknie. Pęczki apetycznych czereśni, granatowych śliwek, porzeczek, kiści jarzębiny i porcelanowych rajskich jabłuszek nosi się przy kapeluszach i w klapie kostiumu czy płaszcza.

### Kolorowe rękawiczki

Oryginalną nowością są kolorowe rękawiczki — w żywych jasnych barwach — dobrane do koloru sukni lub też kontrastujące. Np. przy sukni szafirowej — rękawiczki ponsowe — również ponsowe pantofelki i kapelusze szafirowy przybrany ponsowymi wstążkami. Rękawiczki popielate i beigowe zupełnie są nienoszone — do sukni popielatej lub beigowego kompletu wiozemy rękawiczki np. zielone lub pomarańczowe. Oczywiście niezbędne są wtedy zielone lub pomarańcze we akcenty w całości stroju (kapelusz, pasek, pęk kwiatów czy owoców, barwna wypustka na kieszeniach itp.).

Do sukien strojnionych, wieczorowych nosi się rękawiczki czarne lub białe ozdobione na mankietach płaską kamelią, gardnią lub motywem.

### Motywy zwierzęce

Oprócz motywów owocowych — widzi się też sporo motywów zwierzęcych, np. guziki w kształcie główek zwierząt: lwów, tygrysów, jeleni — wyglądają ślicznie przy okryciach sportowych i najbardziej naturalnej barwy lub brązowym.

Mimo lipcowych upałów — noszą wytworne Paryżanki olbrzymie szarfy i peleryny ze srebrnych lisów i toalety wieczorowe uszyte w całości... ze skórek farbowanych na różowo i błękitno-gronostaj. To są oczywiście wybrki dla nas niedostępne — z fu trzanej mody paryskiej możemy narazie przejąć tylko jedną ciekawą a niekosztowną nowość: kieszenie z aksamitu lub innego płaskiego, nakrapianego futra (poprostu farbowane krótki) do letnich płaszczy i kostiumów. Kieszeń z aksamitu wygląda b. wdzięcznie przy welnie w odcieniu nulej kawy. Można do tego celu wykorzystać także resztki jakiegokolwiek futra — np. ogony łapki od rudyh lisów lub tuma-ków.

Dla pań, które umieją robić ni-draty — sygnał nowej mody kamizelki na drutach z jedwabnego kordona, które nosimy na letnie sukienki. Kto ma dosyć cierpliwości i wytrwałości może zrobić cały komplet letni z kordona w żywym kolorze zielonym szafirowym czy żółtym — spod-niczka, kamizelka i do tego organ-dynowa lekka bluzeczka z sutymi bukami.

- Alina

## Kobiety w jarzmie pracy zarobkowej O 50 proc. mniej niż mężczyzna...

Ostatnio wydana przez ZUS statystyka ubezpieczonych, przynosi dane m. in. o pracy kobiet. Tak więc w dziale pracy fizycznej największą ilość kobiet ubezpieczonych mają tereny: Łódź 46,8 proc. Pabianice 40 proc. Żyrardów 44 proc. Częstochowa 44 proc. Warszawa 43 proc. Wilno 43,9 proc. Poznań 45 proc. Kraków 47 proc. Na tę liczbę kobiet zatrudnionych wpływa w jednych okręgach silne rozwinięcie przemysłu włókienniczego, w którym znajduje pracę bardzo wiele kobiet, w innych okręgach wynika to z wielkiej liczby służby domowej. Oczywiście w okręgach gdzie rozwinięty jest ciężki przemysł produkcja kopalniana itp. liczba kobiet zatrudnionych w nich jest znacznie mniejsza.

Kobiety zaczynają pracę we wcześniejszym wieku niż mężczyźni i z tego powodu ich odsetek w ogólnej liczbie ubezpieczonych w młodym wieku jest bardzo znaczny, osiągając swoje maksimum w wieku lat 22, wynoszące 59,9. U kobiet dominujące znaczenie ma grupa wieku od 20 — 24 lat, podczas gdy u mężczyzn od 25 — 29. Wiek przeciętny mężczyzn wynosi 35 jest dużo wyższy od przeciętnego wieku kobiet pracujących wynoszącego lat 30. Ogólna liczba kobiet ubezpieczonych wynosi dla pracy fizycznej 454.790 i 73.840 dla pracy umysłowej.

Przeciętne zarobki kobiet pracujących fizycznie wynoszą 13 zł. tygodniowo, podczas gdy dla mężczyzn wynoszą 26 zł. Najliczniejszą grupę stanowią w ogóle ubezpieczeni fizycy w granicach 6 do 12 zł. zarobku tygodniowo przy czym jest to jedynie wynikiem bardzo silnego udziału w tej grupie kobiet, aż 42 procent.

Przeciętne zarobki kobiet pracujących umysłowo, wynoszą 180 zł.

Jak z tego widać, praca kobiet jest wynagradzana skandalicznie nisko. Różnice są specjalnie rażące w pracy fizycznej, gdzie nie

jest wynagradzana skandalicznie nisko. Różnice są specjalnie rażące w pracy fizycznej, gdzie nie

## Gospodyniom na ucho

### Przetwory z agrestu

Agrest w wodzie. Do czystych, najlepiej nowych flaszek z szerszą szyjką nakłada się agrest, oczyszczony z szypulek i wymyty w wodzie gotowanej, lecz wystudzonej. Naprężoną flaszkę napełnia się zimną wodą, poprzednio przegotowaną, zamyka korkiem nowym i wyparzonym, następnie zalewa pechem lub lakiem. Flaszki przechowywane w suchym piasku w piwnicy.

Agrest z różą. Na 1 kg. agrestu bierze się 5 dk obranej róży i 60 dk cukru. Różę zacierza się z częścią cukru na 12 godzin po tym dodaje się zmieszany agrest i resztę cukru, gotuje co próby tj. 1 — 1 i pół g. Dalej postępowanie jak przy innych dżemach.

jednokrotnie mamy do czynienia po prostu z wyzyskiem. Z drugiej strony fakt iż największą grupą kobiet pracuje właśnie w latach do lat 30, tj. w okresie, kiedy matka rodzi i wychowuje dzieci, albo budzić musi poważny niepokój,

w tych bowiem warunkach jest zrozumiałe, że kobieta szukająca zarobku pod presją nędzy zagrażającej domowi, poświęcać musi swoje obowiązki kobiety - matki, nie może rodzic dzieci, albo nie może ich wychowywać.

## Stosunek Italii faszystowskiej do rodziny

Rzym, w lipcu.

„Minimum zgonów, maksimum urodzin. Oto moje hasło”. Takimi słowami zwrócił się Mussolini do lekarzy włoskich w marcu 1932 roku. Rozwój rodzin w jak najlepszych warunkach był jednym z podstawowych zadań powziętych przez faszystów. Wszystkie narody współczesne, które pragną powiększyć ekspansję narodu, dążą do ochrony rodziny. To też istnieją w państwach współczesnych placówki opieki nad matką i dzieckiem. Lecz niestety tej instytucji w swoim założeniu tak bardzo pomagającej szerokiej inicjatywy w działaniu nie zdołano wyłączyć z aparatu biurokracji państwowej, w jednych więc państwach jest ona organem kolegiatnym, zależnym od administracji centralnej, w innych wprost ministerstwem lub organem ministerialnym.

W Italii od początku swoich rządów faszystom dążył silnie do zmniejszenia liczby śmiertelności, a zwiększenia procentu urodzeń. Dążono też tym samym do podniesienia poziomu fizycznego i moralnego rodzin. W tym celu stworzono specjalną organizację: „L'Opera Nazionale Maternita ed infanzia” — ONMI.

W Littorii zbudowanej na dawnych błotach pontyjskich widnieją wśród nowoczesnych willi jednopiętrowe białe domy z wybitnymi literami ONMI. Dom ten stał się niejako symbolem współczesnej Italii, symbolem wywyższenia narodu z bagna z warunków w których ludność była wydana na łup chorób i zarazy do jasnej szczęśliwej egzystencji. Wiele stoczył Mussolini wojen, lecz battaglia del grano o powiększenie produkcji pól rolnych i bataglia o podniesienie poziomu materialnego i moralnego rodziny jest najpiękniejszą.

Na czele ONMI stoi trzynastu członków, mianowanych dekretem królewskim na wniosek ministra spraw wewnętrznych, Wice-prez

i prezes mianowani są również na wniosek ministra spraw wewnętrznych dekretem królewskim. Przysługuje im kadencja 4-letnia z prawem ponownego wyboru. W każdej prowincji L'Opera M. ed I. jest zarządzana przez specjalną federację, które mają swą siedzibę w głównej miejscowości danej prowincji, skupiając pod swą władzą wszelkie instytucje, służące matce i dziecku.

Komitety opiekuńcze, żłobki, instytucje sanitarne, zakłady profilaktyczne dla matki i dziecka są integralną częścią ONMI. Instytucja ta spełnia w społeczeństwie rolę społeczną i polityczną. Społeczna — bo cel jej to przychodzenie z pomocą matce i dziecku, opiekowanie się rodziną to jest fundamentem społeczeństwa. Polityczna — bo w państwie faszystowskim polityka służy społeczeństwu.

Działalność ONMI nie zasklepia się w pracy higienicznej - sanitarnej, czy też pomocy materialnej. Dążąc do rozwoju demograficznego Italii pełni rolę podniesienia moralności rodzin. Przez katedry wędrowne poucza matkę o wychowaniu dziecka, zajmuje się rodzinami, które przez swe opuszczenie moralne i materialne nie spełniają należycie roli opiekuńczej. Specjalne pole pracy, to zwalczanie wszelkich objawów zepsucia u rodziców i u dzieci.

ONMI w swej pracy nad młodzieżą w wieku szkolnym łączy się z pracą Balilla.

ONMI służy wszędzie matce i dziecku, gdzie potrzebują one pomocy, rady czy opieki. Przygarnia te rodziny i te dzieci, które przez fatalny los życia zostały wyrzucone poza nawias społeczeństwa. Mussolini każe czcić matkę i dziecko, twierdząc: „Warunkiem, jeżeli nie głównym, to dominującym pojęciem politycznym, a co zatem idzie ekonomicznym i moralnym narodu jest jego potęga demograficzna”.

Nina Puchalska.

## Nowy numer „Młodej Matki”

Ostatni numer doskonale redagowanego pisma „Młoda matka” przynosi artykuły lekarzy: dr. Górnickiego „Czy nasze dzieci mogą się kąpać w morzu”, dr. Zaks „Higiena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach”. Dr. Wójcicka „Odpowiedź na

pytania matek (o opalaniu)” oraz szereg innych artykułów, felietonów, rad praktycznych, formy na ubran-ka i t. p.

Redakcja „Młodej Matki” mieści się przy ul. Litewskiej 16 Tel. 941-00.

## Nasze gawędy

## Goście na wsi

Goście na wsi — to plaga. Wic o tym każda pani domu, która wyjeżdża na jedno z letnisk podmiejskich. W upalne niedziele i święta, w jatowe, nudne dni letniej kanikuly każdy chętnie przypomina sobie „znajomych” na wsi i przyjeżdża ich odwiedzić — nie tyle z życzliwości dla danego domu, ile z chęci spędzenia kilku godzin na świeżym powietrzu w lesie i nad wodą.

Rezultat jest taki, że niedziela staje się dla pani domu dniem udręki. „Zwała” jej się na głowę 20 i 30 osób — wiaściwie nigdy nie wiadomo ile, a tu o produkty trudno. Zaczyna się gorączkowa biegania po brudnych wiejskich sklepikach, gdzie jest tylko tradycyjna kiełbasa i śledzie, zaczyna się legion kurcząt, skupionych w całej okolicy. Kosztuje to wszystko mnóstwo pieniędzy, kłopotu, trudów, gospodyni u-miera ze znużenia, a goście są niezadowoleni, bo muszą jeść kiełbasę i ciastka z kwaśnym kremem. (Ciastka przywożą wszyscy goście, jak to się mówi „dla rewanżu”, więc pani domu ma np. 150 ciastek, ale ani kawałka wędliny czy pieczeni, owoców, sera).

Jak tych wszystkich kłopotów uniknąć? Przede wszystkim niech gospodyni domu nie przejmie się za dużo, jeśli przyjeżdżają na wsi nie wypadnie tak luksusowo jak w mieście. Mąż nie musi wiozić co niedziela kawiorów, majonezów itp. kosztownych smakołyków. Przyjeżdżają na wsi po-

winno być proste, zdrowe, złożone w miarę możliwości z produktów wiejskich — tak będzie lepiej zarówno dla pani domu, jak dla gości.

W upalny dzień każdy chętnie zje zsiadłe mleko z kartoflami lub wypije kubek masłanki. Trzeba nastawić w przeddzień sporą porcję mleka na kwaśne, by nie zabrakło, lub zrobić kefir — syty, pożywny, orzeźwiający, a wymagający minimum kłopotu i kosztów. Kupujemy jedną butelkę gotowego kefiru i rozlewamy go do butelek po spirytusie po dwie trzy szklanki do każdej (półlitrowej), nalewając świeżym mlekiem. Po 24 godzinach kefir będzie gotowy i zdatny do picia przez 2—3 dni.

Gości, którzy przyjeżdżają z wyzyskiem w południe, przyjmujemy najpierw skromnym śniadaniem: kefir, surowe lub gotowane mleko, kawał smacznego razowego chleba z masłem i twarogiem wystarczy. Potem obiad — zwykły wiejski obiad, składający się ze zsiadłego mleka z kartoflami, jakiejś pieczeni — najlepiej cieleczej z sałatą czy mizerią, kompot z czereśni lub wiśni, zmieszanych z malinami. Na podwieczorek — znowu mleko, owoce, jakie można dostać: maliny ze śmietaną, porzeczki z mlekiem, czereśnie, zwykły placek drożdżowy, upieczony naprędce.

Jeżeli o produkty na wsi trudno, dobrze zaopatrzyć się raz na tydzień w Warszawie w kilka pudełek konserw (sardynki, byczki w pomidorach itp.), porcję suchych herbatników czy ciasteczek, które można przetrzymać cały tydzień.

Gości, którzy przyjeżdżają w niedzielę, można uprosić, by nie przywozili koniecznych ciastek. Można umówić się między sobą i zrobić — jak to się często praktykuje w dzisiejszych oszczędnościowych czasach — przyjęcie składane. Jeden przywiezie ciasto, drugi konserwy, trzeci herbatę i cukier. Trzeba pamiętać, że niedzielne przyjęcia na letnisku obciążają kieszeń pani domu w sposób katastrofalny i rujnują jej budżet miesięczny. A zatem — nie rób drugiemu, co tobie niemiło.

**NOWY ŁAD**

Chcesz wiedzieć prawdę o Ru-chu Narodowo Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład”.

Prenumerata kwart. zł. 2.20 dla prenumeratorów „ABC” zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11. Konto P. K. O 10666